

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumeniu Jego Słowa. Jego postawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CANORA I PRINCE ALBERT, SASK.

Oprócz dwu powyższych konwencji w Kanadzie, odbyły się także konw. w Canora, Sask. i w Prince Albert, Sask. Raporty z tych konw. otrzymaliśmy z pewnym opóźnieniem i chociaż zaraz odesłaliśmy je do drukarni, w przesyłce widocznie gdzieś zaginęły, bo w nadesłanych do korekty kompozycjach, nie było ich, więc w Straży nie mogliśmy podać. Ponieważ brat pracujący przy redagowaniu Straży uczestniczył w tych konwencjach, oświadcza od siebie, że tak konw. w Canora, 4 i 5 lipca, jak i w Prince Albert, 10, 11 i 12 lipca, odbyły się w pięknym nastroju duchowym. Interesującymi i budującymi wykładami służyli przy-

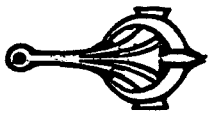
jezdni bracia, w językach ukraińskim, polskim i angielskim. Przekazane też było chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim domownikom wiary, gdziekolwiek zamieszkują.

— Redakcja Straży

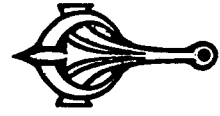
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLIII

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1964

Nr. 9

Nadzieje Rychłego Kościoła Względem Powrotu Pana

Jacyś gorliwi i wierni badacze Pisma świętego opublikowali gazetkę na powyższy temat opisany tak prosto i pięknie, że czujemy się przynaglani do przedłożenia naszym czytelnikom główną treść tejże gazetki:—

Kto czyta Nowy Testament uważnie, nie może przeoczyć tego faktu, że członkowie rychłego kościoła byli ludźmi nadziei a także wiary. Zaiste, nadzieja była nawet jakoby bardziej wytyczną charakterystyką aniżeli wiara. Nie, że oni w rzeczywistości mieli więcej nadziei aniżeli wiary; te dwie cnoty były jednym; one stanowiły jedną piękną budowę, jeden zrównoważony okręt. Wiara była dziełem fundamentalnym, nadzieja zaś wznosiła się ku górze, rzucała się w oczy widza. Wiara spoczywała poniżej powierzchni wody, nadzieja zaś wznosząca i rozpościerała zagłębie wysoko przed wzrokiem ludzi.

Ich wiara spoglądała wstecz, ku Kalwarii, lecz w pewnym znaczeniu był to akt dopełniony. Oni nie zawsze spoglądali wstecz; naprzód patrzyli wzrokiem niezachwianym. Ich codzienną postawą było wyczekiwanie — coś miało się stać; ktoś miał przyjść — i pierwsi chrześcijanie chodzili, że tak powiemy, na palcach w oczekiwaniu i przygotowaniu się do tego wydarzenia. Dla nich zdawało się to być dopełnieniem ich najprzedszych pragnień. Ustawicznie wspominali o tym jako o "nadziei żywej", "błogosławionej nadziei", "tej nadziei," "jednej nadziei", "naszej nadziei", "nadziei naszego powołania", "nadziei nam wystawionej." Każda wzmianka dowodzi że nadzieja to wypełniała ich serca w zupełności i wywierała dominujący wpływ na ich życie. Ona nieomal odwracała ich uwagę od zwykłej pracy i codziennych obowiązków; potrzebowali przestrogi aby nie stali, "patrzac w niebo". — Dzie. Ap. 1:11.

Nadzieja tak poważna nie była osobistą nadzieją, do której ten wierzący doszedł w tym

czasie a drugi w innym. Była to jedna wielka nadzieja, której zrealizowania wyczekiwał cały kościół, nie wyłączając nawet tych co zasnęli i która miała wypełnić się wszystkim wiernym w tym samym czasie. "Zadne proctwo Pisma nie jest własnego (osobistego) wykładu" (2 Piotra 1:20), i widocznym jest, że ta nadzieja nie miała urzeczywistnić się jedynie niektórym z wierzących. Nie było to sprawą osobistego, prywatnego doświadczenia; nie było przyjściem Chrystusa do poszczególnego serca, ani zbliżeniem się śmierci poszczególnych osób; ale czemś co miało objąć całą społeczność chrześcijan w jednej i tej samej chwili.

Cóż tedy było tą nadzieją, która tak nastrojała i cieszyła ówczesnych świętych? Nie co innego jak "oczekiwanie onej błogosławionej nadziei objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Tyt. 2:13). Oni całym sercem wierzyli w Jezusa Chrystusa, w Jego życie pełne cudów i łaski, a także w Jego ofiarniczą śmierć na Kalwarii. Wierzyli, że On zwyciężył śmierć i grób, i powstał zmartwych do życia. Wielu z nich widziało Go po zmartwychwstaniu i byli świadkami Jego wniebowstąpienia. Pamiętali co powiedział przy pewnej okazji. "Idę abym wam przygotował miejsce, a gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, abyście gdzie Ja jest i wy byli." — Jan 14:3.

Słyszeli też dwóch mężów w "białym odzieniu," mówiących: "Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakście Go widzieli idącego do nieba (Dzie. Ap. 1:10, 11). W prostocie wiary oni przyjęli te wielkie obietnice. Autorytet był dla nich dostateczny, znaczenie przejrzyste. Pan odszedł i tenże Pan powróci. Znikł z przed ich oczu, lecz tylko na chwilę, "aż do czasów naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24). Gdy te

czasu nadejdą, On okaże się ponownie, a każdy z nich jakoby mówił: "Oczy moje ujrzą Go, a nie inny" (Ijob. 19:27). Dla nich było to onym oddalonym wydarzeniem, z a którym wszelkie stworzenie "oczekuje." — Rzym. 8: 19-22.

Było To Przewodnią Gwiazdą Ich Życia, ich celem, dopełnieniem ich nadziei i w około tego obracały się rozmowy jednych z drugimi, ich świadectwa światu i wszystkie działania.

Choćby nawet ludzie chcieli ukryć ten przedmiot, nie mogą tego uczynić, dokąd Nowy Testament jest czytany. Zmarły, poważny kaznodzieja D. L. Moody przyznał, że początkowo był on przeciwny tej doktrynie, "aż po częstym spotkaniu się z nią w Nowym Testamencie" — mówi on — "byłem zmuszony uwierzyć w nią i obecnie, ta nauka jest dla mnie najkosztowniejszą prawdą całej Biblii." W Nowym Testamencie, jeden wiersz z trzynastu traktuje o tym wprost lub poprzednio; w listach Apostolskich proporcja ta jest nawet większa — jeden z dziesięciu. W pierwszym do Tesaloniczan, jeden z siedmiu, a w drugim, prawie jeden z trzech.

Pierwszy list do Tesaloniczan jest zwykle uznawany jako najpierwszy ze wszystkich listów apostolskich. W naszym obecnym badaniu jest więc dobrze zauważyć, że wiara w powrót Chrystusa była znamioną cechą kościoła, do którego list ten był pisany. W rozdziale wstępnym Apostoł świadczył: "Jako się nawrócili do Boga od bałwanów, aby służyli Bogu żywemu i prawdziwemu, i oczekiwali Syna Jego z niebios." Drugi rozdział zakończy uwagą: "Któraż jest nadzieja, radość i chluba nasza? Izali nie wy przed oblicznością (w obecności) Pana naszego Jezusa Chrystusa w przyjściu Jego?" — 1 Tes. 2:19.

Przy końcu trzeciego rozdziału tegoż listu, zachęca wiernych "aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego" (W. 13). W rozdziale czwartym zapewnia, iż "Sam Pan... zstąpi z nieba" a święci będą z Nim połączeni; a rozdział piąty zakończy modlitwą aby Bóg pokoju poświęcił ich, by mogli być "bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa." — 1 Tes. 4:15-18; 5:23.

Drugi list do Tesaloniczan zawiera w sobie tylko czterdzieści siedem wierszy; a z tych nie mniej jak piętnaście odnoszą się do po-

wrotu Pana. Apostoł oświadcza, że w swoim czasie nastąpi "objawienie Pana Jezusa z nieba z aniołami Swymi" (2 Tes. 1:7) Następnie prosi braci, co do przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia do Niego, aby nie zrażali się ani trwożyli i zakończy modlitwą: "A Pan niech sprawuje serca wasze ku miłości Bożej i ku cierpliwemu oczekiwaniu Chrystusa." — 2 Tes. 2:1, 2; 3:5.

Pierwszy list do Koryntian jest też jednym z najstarszych i dowodzi, że tam, podobnie jak w Tesalonice, w wiernych płonąła ta nadzieja, o której mówimy. "Tak iż wam na żadnym darze nie zbywało," — pisze Apostoł — "którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa" (1:7-9). Ostrzegał też ich, aby nie sądzili jedni drugich przed czasem, ale aby czekali "ażby Pan przyszedł, który też oświeci co skrytego jest i objawi rady serc (4:5). Ponad stołem, przy którym zasiadali aby obchodzić Pamiątkę sceny na Kalwarii, umieścił napis:

"Ażby Przyszedł" — 1 Kor. 11:26.

Napis: "Aż przyjdzie!" jest jakoby nagrobkiem każdego z wiernych Pańskich; bowiem Chrystus jest pierwiastkiem (pierwszym owocem) od umarłych, "a potem ci co są Chrystusowi w przyjście (obecność) Jego." Nawet gdy Apostoł musiał użyć słowa "Anathema" (przekleństwo), zaraz złagodził je słowem "Maranata", "Pan przyjdzie," jakoby chciał im przypomnieć, że ostateczny sąd należy do Pana, a by żaden nie był prędkim do sądenia i potępienia współbrata. — 1 Kor. 15:20-23; 16:22.

W liście do Filipian, o wtórem przyjściu Pańskim są wzmianki jako o "Dniu Pańskim", za którym wierni mieli oczekiwać, "zachowując słowa żywota na dzień Chrystusowy." "Pewien tego będąc, iż Ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona aż do dnia Jezusa Chrystusa." "Zebyście byli szczerymi i bez obrażenia na dzień Chrystusowy." Jest też wyrażeniem, że wierni w Filipii dzielali nadzieję Apostoła, bo dodał takie zdanie: "Aleć nasza rzeczpospolita jest w niebiesiach, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa." — Filip. 1:6, 10; 2:16; 3:20.

W liście do Kolosan, te same radosne nadzieje są wyrażane: "Gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale" (Kol. 3:3). Wszystko w rychłym kościele opierało się na wtórem przyjściu Pana.

Tymoteuszowi Apostoł daje różne zlecenia i czyni je obowiązkowe "aż do objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa." Mając to na widoku Apostoł, w obliczu spodziewanej śmierci, tak napisał: "Albowiem ja już bywam ofiarowany a czas rozwiązania mego nadchodzi. Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień, Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście Jego." — 1 Tym. 5:14; 2 Tym. 4:6-8.

Do Tytusa, Apostoł też napisał, że prawda, nie tylko usuwa bojaźń śmierci, ale i życie czyni czystym i pięknym, że wierzący żyją "sprawiedliwie i pobożnie na tym świecie, oczekując onej błogosławionej nadziei." — Tyt. 2:11-13.

"Którzy Go Oczekują"

List do Żydów zgadza się z innymi pismami Apostoła. Często wspomina o onym dniu, kiedy Chrystus "drugi raz okaże się tym, którzy Go oczekują ku zbawieniu." "Przypatrujmy się jedni drugim ku pobudzaniu się do miłości i do dobrych uczynków . . . a to tym więcej czym więcej widzicie, iż się on dzień przybliża." "Nie odrzucajcie ufności waszej . . . boć jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto Ten, który ma przyjść, przyjdzie a nie omieszka." — Żyd. 9:28; 10:24, 25, 35-37.

Św. Jakub czyni podobne apelacje. "Prze- toż bracia, bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego. Oto oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażby otrzymał deszcz ranny i wieczorny. Bądźcież i wy cierpliwymi a utwierdzajcie serca wasze; albowiem się przybliża przyjście Pańskie." — Jak. 5:7-9.

Apostoł Piotr często wspomina o tej prawdzie co do wtórego przyjścia Pańskiego. Jest to karmazyn i złoto, którymi on ozdabia swoje drogie manuskrypty. Świętym w cierpieniach, on udziela pociechy tymi słowy: "Najmilsi, niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło; ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili." "Prze- toż przepasawszy biodra myśli waszej i trzeźwymi będąc, doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie w objawienie Jezusa Chrystusa." "Gdy się okaże On Książę pasterzy, odniesiecie niezwydłą koronę chwały." — 1 Piotra 1:13; 4:12, 13; 5:4.

Przestrzegał też, "że przyjdą w ostateczne dni naśmiewcy . . . mówiący: Gdzież jest obietnica przyjścia Jego? Bo jako ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia." "Nie omieszkiwać Pan z obietnicą (jak to niektórzy mają za omieszkanie), ale używa cierpliwości ku nam. . . . A on dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy." "Jakimiż wy tedy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach?" "Prze- to najmilsi, tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmayı i bez nagany od niego znalezieni byli w pokoju." — 2 Piotra 3:3, 4, 9-14.

Św. Jan żywił podobną nadzieję i nią starał się utwierdzać i zasilać wiernych w rychłym kościele. "Dziateczki, zostańcie w Nim, abyśmy gdy się ukaże, ufanie mieli, a nie byli zawstydzeni od Niego w przyjściu Jego." "Wiemy, iż gdy się On objawi, podobni mu będzie- my; albowiem ujrzemy Go tak jako jest. A ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim, oczyszcza się, jako i On czysty jest." — 1 Jana 2:28; 3:2,3.

Co do Księgi Objawienia, jest ona w rzeczywistości "Objawieniem Jezusa Chrystusa" i przeważnie mówi o wtórym przyjściu; zawiera w sobie fakty, okoliczności i sądy dotyczące się apokalipsy, czyli objawienia Pańskiego. "Oto idę rychło," jest częstym upomnieniem tej Księgi; i "słów prorocstwa tego" nie możnaby zrozumieć gdyby wtóre przyjście Pańskie było powątpiewanie, lub stracone z ócz wiary. Często, wśród jej tajemniczych orzeczeń wznosi się Pańskie upomnienie: "Trzymaj co masz, aż przyjdę!" "Oto idę jako złodziej." — Obj. 3:3, 11 i inne.

Błogosławiony Ten Co Czuwa

"Oto przychodzi rychło, a zapłata Moja jest ze Mną abym oddał każdemu według uczynków jego." Objawiciel chce abyśmy wszyscy odpowiedzieli na to: "Amen. I owsem przyjdź, Panie Jezusie." — Obj. 22:12, 20.

Dobrze jest uważnie badać Pisma, abyśmy byli upewnieni, jaka to nadzieja napełniała taką radością i entuzjazmem rychły kościół. Po przeczytaniu takich jakie podane są powyżej, nie ma miejsca na powątpiewanie w prawdziwość tej nauki. Nadzieją pierwszych chrześcijan był powrót Jezusa Chrystusa i nie innego nie można wyklądać z języka jakim się posługiwali.

Nie można powiedzieć, że czekali za duchowem błogosławieństwem — za przyjściem Pana do ich serc, w celu ich ożywienia i oświecenia; albowiem takiej duchowej społecznoś-

ci z Panem oni nigdy nie stracili. On powiedział: "Oto jestem z wami, aż do skończenia świata." Co więcej: "Chrystus w was, nadzieja onej chwały" (Mat. 28:20; Kol. 1:27), było dla nich żywą, wspaniałą rzeczywistością. Oni nie potrzebowali oczekiwać za tego rodzaju przyjściem.

Nie rozumieli też, że proroctwo to wypełniło się w czasie zburzenia Jerozolimy, jak to niektórzy obecnie komentują. Cóż takiego w tym wydarzeniu byłoby nadzieją? a nadzieja była tym co posiadali ci pierwsi chrześcijanie! Cóż upadek miasta tego, miał do czynienia z wezwanymi z pogan? Jednak oni, na równi z wezwanymi z żydów, stali się uczestnikami nadziei całego kościoła. A nadewszystko, czemu zburzenie Jerozolimy miałyby być wypełnieniem biblijnych opisów o powrocie Chrystusa Pana i czemu to przyjście Pana było często wspomniane i z gorliwością oczekiwane jeszcze długo po zburzeniu wieży Salemskiej?

Ewangelia według Św. Jana była na pewno napisana już po tym wydarzeniu, tak samo jego trzy listy i Księga objawienia. Świadectwa najwcześniejszych Ojców Kościoła także dowodzą, że nadzieja powrotu Chrystusa Pana błyszczała jakoby gwiazda na niebie, jeszcze długo po zburzeniu Jerozolimy. Klement rzymski, w swoim pierwszym liście pisanym w roku Pańskim 95, napisał: "Bądźmy naśladowcami tych, którzy chodzili w kozich i owczych skórach, ogłaszając wtóre przyjście Chrystusa Pana." Ignacy z Antiochii pisał, około r. Pańskiego 100, do Polikarpa: "Niechaj każdy dzień będzie lepszy od poprzedniego; uważaj na czasy i oczekuj Tego, który jest ponad wszystko, niewidzialny, ale dla nas stał się, widzialnym." Polikarp, w liście datowanym około A.D. 108, napisał: "że Bóg wzbudził Pana Jezusa od umarłych i Ten Jezus przyjdzie aby sądzić świat i wzbudzić świętych, i wtedy królować z Nim będziemy, jeżeli teraz postępujemy godnie." Papiasz z Hierapolii, serdeczny przyjaciel i towarzysz Polikarpa, uczył o przyjściu Pańskim we wszystkich kościołach, które odwiedził. Justyn Męczennik, około A.D. 150, powiedział o tych co nie rozumieli, że Pisma wyraźnie uczą o

Dwóch Przyjściach Chrystusa,

iż nie mają zdrowego rozsądku. Także Ireneusz, który zasłynął jako pisarz około A.D. 180, powiedział: "Pan zstąpi z nieba w obłoku, w chwale Swego Ojca, wrzuci Antychrysta w jeziorko ognia i siarki; lecz sprawiedliwym spro-

wadzi czasy obiecane Królestwa." Ci wszyscy mężowie zgodnie głosili i spodziewali się powrotu Syna Bożego z nieba. Oni nie podzielali tak niedorzecznego pojęcia, że obietnice te wypełniły się gdy Jerozolima była spalona.

Nie było to również oczekiwaniem za śmiercią. Żaden z ówczesnych chrześcijan nie łączył śmierci z powrotem Chrystusa Pana. W żadnym liście śmierć nie jest wystawiana przed chrześcijaninem jako cel jego nadziei. Zbliżanie się śmierci, nieprzyjaciela, nigdy nie może być przyjściem Pana — przyjaciela. Może być, że czas pomiędzy godziną śmierci a porankiem zmartwychwstania przemienie jako "mgnienie oka;" w jednym momencie słyszane były głosy ziemskich przyjaciół zebranych przy łożu konającego, a w drugim (jakoby) wezwane rozbudzające śpiącego w grobie. Musimy jednak zauważyć różnicę pomiędzy jednym a drugim. Zaśnięcie w śmierci nie jest tym samym co przebudzenie, bez względu jak krótką wydawać się będzie chwila pomiędzy jednym a drugim; ani też ponura śmierć nie jest przyjściem Pana, choćby nawet nie upłynął żaden czas pomiędzy tymi wydarzeniami. Gdyby było inaczej, gdyby powrót Chrystusa miał oznaczać śmierć wierzącego to zmartwychwstanie należałoby już do przeszłości, bo ono zawsze złączone jest z powrotem Pańskim. Lecz przeciwko takiej herezji jesteśmy jaknajwyraźniej przestrzegani.

Nie; o ile greckie i polskie słowa mają jakiegokolwiek znaczenie, to te używane przez Apostołów i Ojców kościoła i odpowiadające im w naszym języku rodzinnym, wszystkie wskazują, że za osobistym, chwalebnyim przyjściem Pana ci ludzie czekali. Żadne inne przyjście nigdy nie było w ich umyśle. Dopiero w trzecim stuleciu zaczęły zakradać się poważne sprzeczności i powątpiewania względem osobistego powrotu i królowania Jezusa Chrystusa. "Teraz" — powiedział Mosheim — "nauka ta zaczęła tracić na popularności, głównie przez wpływ i autorytet Origena, który zwalczał ją z zapałem, ponieważ ona nie zgadzała się z niektórymi jego ulubionymi pojęciami."

Angielskie kościoły Baptystów, w swoim Wyznaniu Wiary przedstawionym Karolowi II, w r. 1660, wyrazili: "Wierzymy . . . że ten sam Pan Jezus, który wieloma niemylnymi dowodami okazał się żywym po Swej męczeńskiej śmierci i który był wzięty w górę od ucni i wstąpił do nieba, przyjdzie w podobny sposób, a gdy Chrystus, który jest żywotem naszym, okaże się, tedy i my z Nim okazemy się w chwa-

le; bowiem będzie On wtedy Królem królów i Panem panów." W tym mieści się dowód, jaką była owa nadzieja w rychłym kościele, gdy wierni mówili między sobą o wtórym przyjsciu Pańskim. Za samym Panem Jezusem oni czekali i tęsknili.

Powody takiej jednomyślności i takiego entuzjazmu w podtrzymywaniu tej nadziei, musiały być ważne i godne. Pierwsi chrześcijanie nie trzymali się tej nadziei lekko, więc nie była ona podjęta ręką lekką i niedbałą. Oni musieli mieć tak silne powody do wierzenia i spodziewania się Pańskiego powrotu jakie mieli w ufności i radowania się z Jego pierwszego okazania się. Wstecz do pierwszego, wiarą, a naprzód do następnego, nadzieją, oni spoglądali, z taką samą niezachwianą pewnością względem pierwszego jak i względem drugiego. To były owe dwie zawiasy, na których obracało się ich życie chrześcijańskie i te dwa skrzydła na których wznosili się jako orły; żaden z zawiasów nie mógł być osłabiony ani żadne skrzydło obcięte bez wyrządzenia poważnej szkody kościołowi. "Weźmijcie zupełną zbroję Bożą" — powiedzieli Apostołowie i możemy być pewni, że oni dali tak dobre powody do wzięcia "przykbycia zbawienia", jak do wzięcia "tarczy wiary i miłości."

Najgłówniejszy powód musiał być ten, iż Chrystus sam powiedział, że wróci. Słowa mędrców, proroków, apostołów i aniołów były pomocne, a ci wszyscy zapewniali, że Pan przyjdzie powtórnie, lecz gdy i Pan domu to zapewnił, słowa Jego mają większą powagę aniżeli słowa sług. Chociażby On tylko raz powiedział, że powróci, byłoby to wystarczającym dla wiernego serca. Zauważyliśmy już, że nie raz, ale wiele razy Pan nasz Jezus zapewnił, że

Miał Powrócić

Przytoczymy więcej Pańskich zapewnień co do Jego powrotu: Powiedział wyraźnie: "Idę abym wam przygotował miejsce . . . i przyjdę zasię" (Jan 14:3). "Przyjdę do Was" (W. 18). "Ochodzę i zaś przyjdę do was" (W. 28). Mówił o Sobie jako o "Synu Człowieczym", który "przyjdzie w chwale Ojca Swego" (Mat. 16:27); jako o "człowieku rodu zacnego," który pojechał "w daleką krainę, aby sobie wziął królestwo i zasię się wrócił" (Łuk. 19:12); jako Oblubieniec, którego powrót miał być ogłoszony przez mądre panny (Mat. 25:1-6). Przyrównał się do pana, który przy powrocie miał się rachować ze sługami (Mat. 25:

14-30). Tymi i wieloma innymi sposobami Jezus zapewniał Swoich umiłowanych, że On wróci i ufne serca trzymały się Jego słów. Powątpiewanie byłoby niewiernością, a zlekceważenie tej obietnicy, grzechem. W miarę jak ich wiara uchwyciła się tej obietnicy, zrodziła się w nich nadzieja, bowiem ubrani obietnicami o powrocie Pana, jakoby piękną i pachnącą szatą, ci wierni Pańscy wnet poznali, że w tych kosztownych obietnicach kryje się najbogatsze dziedzictwo kościoła chrześcijańskiego.

Pierwsze co odkryli było to, że w pewności powrotu Pana spoczywała gwarancja — i to jedyna gwarancja — że oni obaczą swego Pana. Niektórzy z pierwszych wiernych widzieli Go, gdy On był na ziemi, lecz teraz prawdziwe były Jego słowa: "Nie ujrzycie Mnie". O jak oni pragnęliby Go jeszcze raz obaczyć! Dla wielu z nich więcej stosowne były słowa Piotra apostoła: "Którego nie widziawszy, miłujecie; którego teraz nie widząc, wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebną" (1 Piotra 1:8). Jednak cały kościół nausilniej pragnął widzieć Tego, którego miłość zdobyła ich serca. Są dowody, że do bardzo wczesnej daty stosowano prorocstwo Izajaszowe: "Króla w piękności Jego oglądają oczy twoje." — Izaj 33:17.

Bez przyjscia Zbawiciela, nie byłoby żadnej gwarancji, aby te oczekiwania były kiedykolwiek zrealizowane. Wtenczas właśnie ma Go "ujrzeć wszelkie oko" (Obj. 1:7). Nie dziw więc, że pierwsi chrześcijanie pożąдали tej naznaczonej godziny. Tedy nastąpi objawienie się Pana i Jego Królestwa; a dokąd to nie nastąpi, oni nie doznają pokoju.

Będziemy "Przemienieni,"

I "Ujrzymy Go Jako Jest"

Wierni również nauczyli się wyrażać: "Gdy się On objawi," "ujrzymy Go jako jest," "podobni Mu będziemy." "W toż wyobrażenie przemienieni będziemy z chwały w chwałę;" albowiem: "Jakośmy nosili wyobrażenie ziemskiego, tak będziemy nosili wyobrażenie niebieskiego" (1 Jana 3:2; 2 Kor. 3:18; 1 Kor. 15:49). Są to zadziwiające świadectwa i trudno byłoby uznawać je gdyby nie były wyraźnie podane w Słowie Bożym. Dla wzmocnienia naszej wiary, świadectwa te są często powtarzane, więc z wdzięcznością winniśmy przyjąć je za prawdę. Pierwsi chrześcijanie czynili to na pewno.

Wierzyli w radosną przemianę tych, którzy "żywymi pozostaną do przyjscia Pańskiego," po rozbudzeniu tych, którzy "pomarli w Chrys-

tusie” (1 Tes. 4:13-17). Dla ich drogich, którzy pomarli, jak i dla nich samych, jedyna nadzieja spoczywała we wtórym przyjściu Pana. Nie mówili: “Nie ma śmierci; to co wydaje się śmiercią jest tylko przemianą.” Nie, oni przyjmowali śmierć jako rzeczywistość. “Wierzimy, że Jezus umarł” — mówili — i tak samo pomarli “ci co zasnęli w Jezusie.” “Błogosławieni są umarli, którzy w Panu umierają” — oni są umarłymi i potrzebują zmartwychwstać, aby znowu byli żywymi. Nie przez lekceważenie śmierci oni starali się pocieszać jedni drugich, ale przez silne trzymanie się onej nadziei radosnego zmartwychwstania, które miało nastąpić przy wtórym przyjściu Pana. On był tym silnym magnesem, który miał jeszcze “zstąpić z nieba”, a jak stał przyciągana jest do magnesu, tak oni wierzyli, że “umarli w Chrystusie” powstaną z Nim.— 1 Tes. 4:13-18.

Wierzyli, że to będzie on dzień, w którym zostaną przedstawieni Królowi; bo zostali tak poinformowani przez Pawła apostoła. W liście do Koryntian napisał: “Wiedząc, iż Ten, który wzbudził Pana Jezusa i nas wzbudzi przez Jezusa i postawi z wami” (2 Kor. 4:14). Oni wiedzieli, na wielu podstawach, że dokąd nie nadejdzie dzień zmartwychwstania, oni nie mogli być postawieni, czyli przedstawieni, przed oblicznością Bożą. Chrystus nawet nie miał być Królem prędzej aż nadszedłby ten dzień zmartwychwstania. Dokąd On był Kapłanem poza zasłoną, oni nie mogli iść do Niego; figura to zabraniała: “Żaden człowiek niech nie będzie w Przybytku, gdy on wchodzić będzie ku oczyszczaniu do świątynicy, aż wynijdzie” (3 Moj. 16:17). Sam Pan uczynił podobne oświadczenie: “Gdzie Ja idę, wy (teraz) przyjść nie możecie” (Jan 13:33). “Przyjdę zasie i wezmę was do siebie.” — Jan 14:3.

Za tym radosnym przyjęciem i powitaniem ich w niebiańskim pałacu, oni musieli czekać. Nie marzyli, że będą wchodzić do nieba po jednemu; mieli być “współ zachwyceni” na spotkanie Pana (1 Tes. 4:15-17). Wiedzieli dobrze, że nie prędzej będą mogli być “przedstawieni,” aż będą odpowiednio przygotowani i ubrani. Nie w łachmanach tego ciała śmiertelnego mogliby stanąć przed Panem. “Boć musi to co jest skazitelne, przeoblec nieskazitelność, a co jest śmiertelnego, przyoblec nieśmiertelność” (1 Kor. 15:53). Wierzyli więc, że gdy On przyjdzie, ta nieodzowna “przemiana” będzie w nich dokonana; i wtedy przywiezieni będą na “pałac królewski” w szatach

“bramowanych złotem” i “w odzieniu haftowanym”; “chwalebny kościołem, nie mającym zmayı albo zmarszczku, albo czegoś takiego.” — Ps. 46:14-16; Ef. 5:27.

To będzie czas ich triumfu i nagrody. Czasami, gdy człowiek umrze, jego przyjaciele mówią, że on poszedł do swej nagrody, lecz

Nie Tak Mówili w Rychłym Kościele

Nie mogli tak mówić bo Pan powiedział wyraźnie, że odpłata będzie w innym czasie, a nie przy śmierci. “Będzie nagrodzony przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych;” — “w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy chwały Swojej.” “Oto przychodzę . . . a zapłata Moja jest ze mną, abym oddał każdemu według uczynków jego.” — Łuk. 14:14; Mat. 19:28; Obj. 22:12.

Św. Piotr apostoł potwierdza to gdy mówi: “A gdy się okaże On Książe pasterzy, odniesiecie niezwiędłą koronę chwały” (1 Piotra 5:4). “Wszyscy musimy pokazać się przed sądowną stolicą Chrystusową”, zanim nagrody będą rozdane (2 Kor. 5:10) i Św. Paweł powiedział wyraźnie, że to będzie przy “sławnym przyjściu Pańskim.” “Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyście Jego” (2 Tym. 4:8). Paweł nie spodziewał się w jakiś osobisty, prywatny sposób znaleźć się przed oblicznością Pana i otrzymać Jego uznanie i nagrodę. Nie, on pragnął tego i dla “wszystkich,” których poznał na ziemi i uczył ich prawd Bożych. “Albowiem któraż jest nadzieja nasza, albo radość, albo korona chluby? Izali nie wy przed oblicznością Pana naszego Jezusa Chrystusa w przyjściu Jego?” — 1 Tes. 2:19.

Gdy ów “Człowiek rodu zacnego” wezwał sług, aby rachować się z nimi. Niedziw więc, że wierni zawsze mieli na pamięci to Jego chwalebne przyście, które nie było zaprzeczane ani stracone z widoku, aż znacznie później, w czasach, o których mówimy, że kościół chrześcijański stracił swoją gorliwość a nabył ducha tego świata.

Pan sam polecił Swym uczniom modlić się: “Przyjdź królestwo Twoje,” i oni wierzyli, że ono nie prędzej przyjdzie aż On powróci. Nie zrozumieli, że to miało oznaczać stopniowe ogłaszanie prawdy, aż cały świat będzie nawrócony. Wiedzieli, że wszelkie zamysły Boże względem ludzkości wypełnia się, lecz widocznie nie rozumieli aby nawrócenie tego świata

było jednym z tych zamysłów. Ewangelia miała być głoszona wszystkim narodom, to prawda; lecz oni łączyli z tym własne słowa Pańskie, że miało to być czynione "na świadectwo," oraz według słów Jakuba apostoła: "aby wybrać lud imieniowi Swemu" (Dzie. Ap. 15:13-16). Nie spodziewali się, że świat będzie stopniowo polepszał się, wierzyli, że "zli ludzie i zwodziciele postąpią w gorsze." Nie mówili aby sprawy na świecie polepszały się, aż dni ostateczne będą najjaśniejsze i najlepsze. "To wiedz" — powiedział Apostoł — "iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne; że samolubstwo, łakomstwo i wszelkie niezbożności będą się wzmacniać, pomimo że pomiędzy ludźmi będzie pewien "kształt (czyli forma) pobożności" (2 Tym. 3:1-13). Pierwsi chrześcijanie jednomyślnie wyczekiwali za Panem wierząc, że z Jego okazaniem się, Królestwo Boże będzie ustanowione.

Wiele członków rychłego kościoła było z Żydów i dla dobra swego narodu pragnęli wtórego przyjścia Chrystusa Pana. Wierzyli bowiem, że będzie to chwalebny dzień dla nich a dla Izraela, dzień pokuty i odbudowy. Wtenczas "Pan panujący otrze łzę z każdego oblicza i pohańbienie ludu Swego odejmie ze wszystkiej ziemi" (Izaj. 25:8), a z ocz ich zdjęta zostanie zasłona. "Wyleje na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich ducha łaski i modlitw, a patrzeć będą na Mię, którego przebudli; i płakać będą" (Zach. 12:10). "I rzecze dnia onego lud Pański: Oto Bóg nasz Ten jest, oczekiwaliśmy Go i wybawił nas. Tenci jest Pan, któregośmy oczekiwali; weselić i radować się będziemy w zbawieniu Jego." — Izaj. 25:9.

Myśl o zbawieniu Izraela przy powrocie Pana, rozweselała serca także braci z pogan, tak samo jak z Żydów; albowiem było im powiedziane, że przywrócenie Izraela ubogaci całą ziemię chwałą Pańską. "Jeżeli odrzucenie ich jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich?" (Rzym. 11:15). Wtenczas, "przywrócić pojmanych z Judy i pojmanych z Izraela, a poboduję ich jako przedtem" (Jer. 33:6, 7). Dopiero wtedy, a nie w wieku ewangelicznym, "ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jako morze wodami napełnione jest" (Izaj. 11:9). Naonczas "będzie sądził między narodami a będzie karał wiele ludzi. I przekują miecze swe na lemiesz a włóczenie swe na sierpy; nie podniesie naród przeciw narodowi miecza, ani się będą ćwiczyć do bitwy." — Izaj. 2:4.

Gdy Pan powróci,
Pokój na ziemi zapanuje;
Sprawiedliwość i prawdę świat odczuje,

Gdy Pan powróci.
Człowiek z Bogiem pojednany;
Życiem i zdrowiem obdarzony;
Nic już szczęścia nie zakłóci,

Gdy Pan powróci.

Takich wyników spodziewać się po przyjściu Króla, nie dziw, że to przyjście było główną nadzieją rychłego kościoła. Każdy członek zdawał się być podniecony tą nadzieją. Chrześcijanin, który nie miałby tej nadziei byłby wybocony od ogólnego prawidła. Milner powiedział: "W drugim stuleciu ta nadzieja była tak ogólnym artykułem wiary, że Justyn uważał ją za próbiez prawdziwości." Biskup Newton też powiedział: "To było ogólnie wyznawanem w kościele w trzech pierwszych i najczystszych wiekach (stuleciach)."

Biskup Russell, chociaż był anty-milena-ruszem (nie wierzącym w tysiącletnie królowanie Chrystusa), powiedział: "Do początku czwartego stulecia wiara ta (we wtóre przyjście Pana) była uniwersalną i niezprzeczoną." Gibbon zaś, także, bez uprzedzenia, powiedział: "Jest widocznem, że wiara ta była górującym uczuciem prawowiernych chrześcijan." Dodał przy tym, że wywierała ona najkorzystniejsze i najbardziej zbawienne wpływy na wiarę i praktykę chrześcijan." Naturalnie, że wiara w powrót Pana wywierała wpływy zbawienne! Ona usposabiała wiernych do modlitwy i cierpliwości, do czystości i pokoju, do szczerości, czujności i do pracy. Była pociechą w smutku, a w żałobie, balsamem; w prześladowaniu była ukojeniem, a nawet w męczeństwie rozpalala radość Pańską.

Oby Bóg dał aby taką była nadzieja kościoła i dziś! Stosunkowo tylko mała gromadka w jego szeregach ją posiada. Nauka o wtórim przyjściu Chrystusa jest przez większość chrześcijan zaniedbaną, chociaż w Słowie Bożym jest jej pełno.

Chociaż nie jest zupełnie odrzucona, jednak często jest ośmieszana, a ci, którzy mają odwagę przyznawać się do niej, traktowani są jako dobrze myślące, może, ale proste dusze, daleko w tyle od postępu tego wieku. Cokolwiek i w jakichkolwiek sprawach, wyprzedza Jezusa Chrystusa i Jego najbliższych naśladowców, możemy to opuścić. Społeczność z apostołami jest dla nas wystarczająca, a w przed-

miocie, który mamy przed sobą, znajdujemy się w tym zacnym gronie. Prostakami możemy wydawać się ludziom modernistycznym; lecz trzymamy się starej prawdy i kroczymy dobrą, starą drogą.

* * *

Parousia Najpierw—

Epifania i Apokalypsis Później

Jak z daleka różne wierzchołki góry są tak związane, że nie można ich rozeznaczyć, podobnie z oddalenia, różne zarysy wtórego przyjscia Pańskiego nie były wyraźne. Lecz obecnie zbawienie nasze jest bliskie— „bliższe aniżeli gdyśmy uwierzyli,” więc powinniśmy spodziewać się, że Duch święty, względem którego mamy zapewnienie, że wywiedzie prawdy, które dla ludu Pańskiego będą „pokarmem na czas słuszny,” będzie im nadal wykazywał „rzeczy przyszłe,” w miarę jak te powinny być zrozumiane. I znajdujemy, że dzięki Bogu, sprawy tak się mają. Słowo Boże jest tym światłem świecącym coraz jaśniej, aż do dnia doskonałego.

W świetle tegoż Słowa możemy teraz wiedzieć, że w czasie żniwa tego wieku, Pan nasz miał być obecny, przez pewien czas niewidzialnie, wykonując pewne dzieło w Swoim kościele, zanim okażą się jakiegokolwiek zewnętrzne znaki Jego objawienia się światu. Jego dziełem w kościele jest odłączaniem prawdziwych od nominalnych— „pszenicy” od „kąkolów.” Jego objawienie nastąpi w „ogniu płomienistym,” w czasie wielkiego ucisku, jakim wiek ten zakoń-

czy się a „kąkol” przestanie być kąkolem. Lecz zanim ten ogień zacznie palić, jak pokazuje przypowieść, On miał być obecnym na Swoim polu pszenicznym, aby pszenicę zebrać do gumna, a kąkol związać w snopki ku spaleniu.

Inna przypowieść też pokazuje, że zanim Pan się objawi światu w jakiegokolwiek sposób, On wpięrw zawezwie do Siebie sług, aby liczyć się z nimi (Łuk. 19:15-27). O, bracia! jaką radość możemy odczuwać w sercach naszych, że obecnie żyjemy w obecności Syna Człowieczego, że „pszenica” jest teraz zgromadzana a „kąkol” związany; że obecnie słudzy zdają raport z używania grzywien i talentów im powierzonych, podczas gdy świat, nie rozpoznając Jego obecności, nadal zapytuje: „Gdzież jest obietnica przyjscia Jego? Bo jako ojcowie zasnęli, wszystko tak trwa od początku stworzenia” (2 Piotra 3:4). Oprócz kilku wiernych, inni nie mogą zauważyć ani ocenić słów Mistrza, że jako za dni Noego świat nie wiedział, tak będzie za dni Syna Człowieczego (Mat. 24:37) — nie wiedząc nic, ludzie będą zajęci zwykłymi sprawami życia — aż zaskoczeni zostaną „Epifanią” i „Apokalypsis” Króla, wylewającego siedm ostatnich plag— kiedy sądy Pańskie odbywać się będą na ziemi a obywatele ziemscy uczyć się będą sprawiedliwości i w końcu powiedzą: „Pójdźcie a wstąpmy na górę (królestwo) Pańską, do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg Swoich i będziemy chodzili ścieżkami Jego.”— Izaj. 2:3.

W.T. 2953-1902.

WZNOWIENIE PRZYMIERZA Z IZRAELEM

Lekcja z Księgi Jozuego 24:14-25.

ZŁOTY TEKST: — „Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy.” — Joz. 24:24.

IZRAELICI stali się ludem Bożym przez uroczyste przymierze (Zob. 2 Moj. 19:5-8), które przy kilku okazjach było wznawiane aby następne pokolenia nie zapomniały zobowiązań, jakie owo przymierze na nich nakładało. Okoliczność, którą mamy przed sobą była jedną z takich okazji i bardzo właściwą, bo było to po ich osiedleniu się w ziemi obiecanej i gdy Jozue, ich wódz, będąc już w sędziwym wieku, spodziewał się śmierci. Jozue więc, pamiętając o napomnieniu Mojżeszowym aby przypominać ludowi o ich zobowiązaniach przymierza (5 Moj. 27), obrał tę okazję aby uroczyste ich upomnieć, ostrzec i udzielić im rady, tudzież pobudzić ich do odświeżenia słu-

bów i do oczyszczenia się od skłonności bałwochwalczych, które do pewnego stopnia jeszcze się w nich przejawiały, jak można to wywnioskować z jego przemówienia.

Rada Jozuego została przyjęta z uszanowaniem, przymierze zostało wznawione, naród oczyścił się z resztek bałwochwalstwa i jako wynik tego dostąpił błogosławieństwa i powożenia. Czemu jednak, możnaby słusznie zapytać, mamy obecnie interesować się na pozór nieznacznymi sprawami historycznymi z czasów tak dawnych? Czemu mamy tak szczegółowo zajmować się doświadczeniami i działalnością narodu tego, więcej aniżeli innych naro-

dów starożytnych? Albo czemu one są tak drobiazgowo podane w świętych Pismach?

Ważność tych rzeczy leży w tym, że doświadczenia tego narodu były obrazem na doświadczenia poświęconego ludu Bożego wieku Ewangelii; przeto w Boskim postępowaniu z tamtymi, możemy widzieć Jego postępowanie i sąd wobec nas w podobnych warunkach; albowiem Kościół wieku Ewangelii jest duchowym Izraelem, pozafigurą Izraela cielesnego — nominalnie, podobnie jak w figurze, obejmuje wszystkich mieniących się być członkami Kościoła, lecz w rzeczywistości tylko tych co są prawdziwie Pańskimi — tylko "Izraelitów prawdziwych" chrześcijan prawdziwych.

W narodzie Izraelskim (nominalnym) spozstrzegamy ustawiczną skłonność do bałwochwalstwa, podczas gdy nieliczni wierni (Izraelczycy prawdziwi) zawsze sprzeciwiali się tej skłonności i statecznym sercem wielbili Boga w świętobliwości, zachęcając drugich do podobnej wierności. Przodkowie ich aż do Abrahama byli bałwochwalcami, także były takimi wszystkie narody okoliczne; i bałwochwalstwo nie nakładało takich ograniczeń na skazone skłonności upadłej natury, jak czyniła to służba prawdziwemu Bogu. Przeciwnie, bałwochwalstwo ulegało i hołdowało niskim skłonnościom upadłej natury. Nie wymagało też wiary w rzeczy niewidzialne, lecz dostarczało zmysłom dotykalnych przedmiotów czci wraz z nabożeństwami i ceremoniami dopasowanymi do zmysłowej natury. Stąd to ustawiczne chylenie się tego narodu ku bałwochwalstwu, pomimo tak zadziwiającej mocy i dobroci Bożej im okazanej. Jozue po przedstawieniu im cudów Boskiej opatrności, złączonych z ich zadziwiającą historią, zachęcał lud do szybkiej i stanowczej decyzji mówiąc: "Obierzcie sobie dziś, komubycie służyli" itd.

Jozue dał im wyraźnie do zrozumienia, że jeżeli obiorą służbę Panu to muszą ją pełnić z całego serca i szczerze; muszą w zupełności nawrócić się do Pana i odrzucić wszystkie inne bożyszcze. Napomnienie to połączone było z przestrogą o gniewie Pańskim, gdyby znowu zignorowali lub pogwałcili ich przymierze i powrócili do bałwochwalstwa. Odpowiedział tedy lud Jozuemu: "Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy".

Szczęściem zapewne było dla Izraelitów, że doszli do takiej decyzji; i szczęściem byłoby dla wszystkich poświęconych gdyby z taką statecznością i niezłomnością złożyli swe śluby Najwyższemu. W Jego postępowaniu z Izraelem fi-

guralnym spostrzegamy, że Bóg nasz jest Bogiem zawistnym i że On chce aby cześć Jemu oddawaną była całym sercem. Jeżeli dozwolimy jakimukolwiek rywalowi zająć nasz umysł, lub serce poświęcone Jemu, to będziemy niewierni naszemu z Nim przymierzu. Niechaj więc postanowieniem każdego poświęconego serca będzie: "Panu Bogu naszemu służyć będziemy i głosowi Jego posłuszni być chcemy".

"Jeźliż opuścicie Pana i będziecie służyli bogom cudzym, obróci się i utrafi was i zniszczy was, choć wam przedtem dobrze czynił". Fakt, że Bóg hojnie błogosławił nam w przeszłości, gdy byliśmy Mu wierni, nie jest wcale gwarancją że On będzie nam nadal błogosławił, gdy o Nim zapomnimy. Przeciwnie, Jego stanowczym oświadczeniem jest, że On zawściągnie Swe łaski od wszystkich takich. W dodatku do powyższego, prorok Ezechjel powiedział: "Jeźliby się odwrócił sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej a czyniłby nieprawość, a Ja bym położył zawadę przed nim, takiby umarł". Apostoł Paweł dodaje: "Przeto iż miłości prawdy nie przyjęli, aby byli zbawieni, pośle im Bóg skutek błędu (silne złudzenie), aby wierzyli kłamstwu i byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie ale sobie upodobali niesprawiedliwość". — Ezech. 3:20; 2 Tes. 2:10-12. Zob. także Zyd. 6:4-8; 10:26-31.

Powinniśmy zauważyć, szczególnie u Żyd. 10:29, wzmiankę o surowszym karaniu przestępców przymierza obecnego wieku, aniżeli taka sama klasa karana była w wieku żydowskim. Kara w obecnym wieku jest sroższą, ponieważ wyższe przywileje i korzyści były otrzymane i pogardzone. Kara śmierci tam była tylko przyspieszeniem pierwotnej kary Adamowej, lecz kara śmierci tu, na dobrowolnych przestępców przymierza, jest śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia.

W.T. 4080-1907.

DWIE NOWE BROSZURKI

Podajemy do wiadomości, że wkrótce wyjdą z druku dwie nowe broszurki, odpowiednie do rozdawania publiczności, a szczególnie takim, którzy okazują zainteresowanie do nauk biblijnych. Tematy tych broszurek są: (1) "Czy Bóg wysłuchuje modlitwy?" i (2) "Odnośnie nieomylności papieży" oraz "Krótka analiza papieństwa."

Na razie nie wiemy jeszcze jakie będą koszta nakładu tych broszurek, więc ceny nie zostały dotąd ustalone; podamy je później, prawdopodobnie w następnym wydaniu Straży. Możliwym jest, że pewna ilość tych broszur będzie przywieziona na Konwencję (Dokończenie na str. 142)

RAPORT SZPIEGÓW

Lekcja z Czwartej Księgi Mojżeszowej 13:1-3, 17 do 14:25.

“Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam? — Rzym. 8:31.

Pierwsza podróż Izraelitów była z Egiptu do góry Synai, gdzie pozostawali około rok czasu. Druga ich podróż rozpoczęła się po назначeniu siedemdziesięciu starszych i po przyjęciu Marii z powrotem do obozu, po jej chwilowym trądzie. Ta druga podróż była rozpoczęta pewną ceremonią — trąbieniem w srebrne trąby, ruszeniem się słupa obłoku i ognia, oraz wypowiedzeniem modlitwy przez Mojżesza: “Powstań Panie, a niech będą rozproszeni nieprzyjaciele Twoi a niech uciekają, którzy Cię nienawidzą, przed obliczem Twojem.” To było porannym wzywaniem Izraelitów, a wieczorem, gdy rzesza przystanęła dla nocnego odpoczynku, Mojżesz modlił się: “Nawróć się Panie do niezliczonego mnóstwa wojska Izraelskiego.” Innymi słowy: “Pozostań z nami.” — 4 Moj. 10:35, 36.

Podróż ta prowadziła ich po bezroślinnej puszczy, spieczonej upalnym słońcem, bardzo odmiennej od dolin Synaiskich, na których przez dłuższy czas odpoczywali i nabrali sił. Odległość do Kades-Barne, na pograniczu ziemi Chananejkiej, była około sto sześćdziesiąt mil. Po drodze czyhały różne niebezpieczeństwa — węże, podróżujące bandy Arabów, brak wody, itd. Izraelici, włączając niewiasty, dzieci, sprzęty domowe, trzody i stada itd. z konieczności podróżowali wolno. Zapewne podróżowali miesiąc lub dwa i do pogranicza ziemi Chanaan doszli na początek dojrzewania winogron — w lipcu.

Kades-Barne, do którego zmierzali, jest uroczą miejscowością, dobrze nawodnioną, w zupełnym przeciwieństwie do puszczy Faran. Tu odpoczęli i odetchnęli, spoglądając na pasmo gór ku północy, na ich ziemię obiecaną, znajdowali się bowiem przy jej granicy południowej.

Bojaźliwość Izraelitów

Mojżesz, pełen wiary, proponował aby iść dalej, wejść do ziemi Chanaan, im obiecaną, ufny w pomoc Bożą, który już okazał im tak wiele różnych łask — w wybawieniu ich z Egiptu; w przeprowadzeniu ich przez Morze Czerwone; w osłodzeniu wód w Mara; w zwycięstwie nad ich nieprzyjaciółmi Amalekitami; w zesłaniu im Manny a później przepiórek; w okazaniu im specjalnej łaski przez zawarcie z nimi przymierza przy górze Synai i

przez zmanifestowanie Swej obecności w Przybytku, a także w słupie obłoku we dnie a w ognistym słupie w nocy.

Izraelici wszakże byli bojaźliwi. Nie mieli znajomości wojowania, oprócz małej utarczki z Amalekitami, przy górze Synai, w której przegrywali, aż Bóg pospieszył im z pomocą, gdy Mojżesz modlił się za nimi, mając ręce wzniesione. Ich ostrożność przewyższała ich wiarę. Napierali na Mojżesza aby wysłał dwunastu szpiegów. Ci widocznie byli rozdzieleni pod dwoma przewodcami, którymi byli Kaleb i Jozue. Jedna partia obeszła wzdłuż całej ziemi i powróciła w czterdziestu dniach; druga obrała krótszą drogę i wróciła prędzej. Szpiegowie byli ludźmi ostrożnymi, zdali raport prawdziwy, oświadczając, iż miasta były otoczone wysokimi murami i że byłyby trudne do zdobycia, szczególnie bez ekwipunku militarnego. Świadczyli także, iż widzieli olbrzymów, z których później może pochodził Goliat, zabity przez Dawida w pojedynku.

Raport dziesięciu szpiegów określony jest jako raport zły, ponieważ przedstawił sprawę ze stanowiska jej trudności, gdy zaś raport Kaleba i Jozuego nazywany jest dobrym, ponieważ dodawał zachęty. Ci dwaj wypuklali dodatnie szczegóły — owoce, miód, urodzajność kraju, itd. Ich raport zasilony był wiarą, raport przeciwny zaś zasilony był obawami, które zapominały o Boskiej opatrności i przewodnictwie.

W rzeczywistości szpieg ci powinni uważać siebie jako komitet do obmyślenia sposobów i środków do wzięcia ziemi obiecaną, a nie jako komitet do decydowania, czy to było możliwe lub nie. Możliwości tego były już zdecydowane Boską obietnicą, przeto Kaleb i Jozue nie brali w rachubę możliwych trudności. Jeżeli Bóg mógł wywieść ich z Egiptu, dał im zwycięstwo nad Amalekitami, mógł udzielić im wody na puszczy i chleba z nieba to zapewne uczyni wszystko co będzie potrzebne do spełnienia Swej obietnicy wprowadzenia ich do tej ziemi.

Nauka Dla Izraela Duchowego

Różne lekcje mogą być wyciągnięte przez duchowych Izraelitów z doświadczeń figuralnego ludu Izraelskiego. Obserwując tę sprawę z osobistego stanowiska możemy zauważyć,

że każdy chrześcijanin dostępuje od Wszemocnego specjalne zaproszenie aby wszedł do odpocznienia Chanajskiego i przyswoił sobie błogosławieństwa przez Pana obiecanie. Odwrócił się od szatana i tego świata, co obrazowo było przedstawione we Faraonie i Egipcjanach. Wiarą stawia między sobą a onym przeciwnikiem silne postanowienie ku sprawiedliwości i posłuszeństwu Bogu, przez którego opatrnościowe kierownictwo dochodzi do zawarcia przymierza z Nim.

Od tego czasu chrześcijanin, jako Nowe Stworzenie, podróżuje dalej, osaczony różnymi trudnościami w tej podróży, po puszczy, aż dochodzi do stanowiska dobrego żołnierza krzyża. Tam on dostrzega nowe życie, nowe doświadczenia przed sobą, w harmonii z obietnicami Bożymi. Z wiarą i odwagą chciałby wejść i osiąść te wszystkie dobre rzeczy duchowego żywota.

Nieprzyjaciele owej ziemi mogą dla niego przedstawiać słabości ciała i sprzeciwy jego upadłej natury, które muszą być pokonane. W miarę jak je przemaga, on wchodzi i rozkoszuje się obiecany mu przez Pana dziedzictwem. Niektórzy wnet dochodzą do tego, z powodu silnej wiary; inni zatrzymują się, czynią dociekania co do możliwych trudności i, niestety! ulegają częstym zniechęceniom, obawom, szemraniom — załując czasami, dla czego wogóle świat ten opuścili i rozmyślają o powrocie.

Raporty owych szpiegów mogą przedstawiać różne stanowiska zapatrywania, z jakich Boskie obietnice mogą być obserwowane. Dla oka wiary, wszystko jest możliwym; dla oka niewiary, wszystko tyczące się zwycięstwa nad ciałem, zdaje się być niemożliwym. Idźmy naprzód aby osiąść tę pozaobrazową ziemię obiecaną! Bądźmy odważnymi i bojujmy on dobry bój wiary a Bóg nam dopomoże!

Czy Bóg Podniecał Do Wojny?

Rozważając nad tą lekcją, wspominając, że Izraelici mieli objąć ziemię posiadaną przez innych, pamiętając również, że taka inwazja oznaczała utratę życia dla wielu Izraelitów, jak i dla owych mieszkańców ziemi chananej-skiej, wielu doznaje zakłopotania. Oni mówią: Nie zdaje się być logicznym uwierzyć aby Bóg dał takie polecenie Mojżeszowi i narodowi Izraelskiemu. Mówią również: Przecież są Pisma mówiące, że Jezus jest Księciem Pokoju, że Bóg "uśmierzy wojny aż do kończyn ziemi." Agnostycy zapytują: Jak można to pogodzić? Gdzież jest sprawiedliwość w pole-

eniu Izraelitom aby Chananejczykom ukradli ich ziemię a nawet mordowali ich? A według niektórych Pism, mieli zupełnie wytępić wszystkich tam zamieszkałych, Chananejczyków, Ferezyjczyków, Jebuzejczyków, itd.

Odpowiadamy, że aby Biblię zrozumieć musimy ją obserwować z jej własnego stanowiska, a nie ze stanowiska uformowanych w wiekach ciemnoty ani też ze stanowiska własnego niedoskonałego rozumowania. Pismo święte jest logiczne, harmonijne i piękne tylko gdy obserwowane jest w jego własnym świetle.

Przedewszystkiem musimy pamiętać, że Pismo święte jest w zupełności przeciwne teoriiom, iż ci pobici Chananejczycy poszli na wieczne męki i tam znajdują się dotąd, ponieważ oni nie znali prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał aby był Zbawicielem. Pismo święte mówi nam, że ci ludzie jak i ludzkość całego świata są dziećmi Adama i wszyscy giną pod wyrokiem śmierci. Po śmierci oni nie żyją gdzieś indziej — są martwymi. Nie robi różnicy czy umierają z zarazy, z głodu, z gruźlicy, z zapalenia płuc, czy w jakikolwiek sposób. Oni ponoszą karę przez Boga nałożoną — "umierając, umrzesz." — 1 Moj. 2:17.

Nie stanowi więc różnicy w jaki sposób umieramy ani też nie wiele różnicy, czy doświadczenia nasze są dłuższe lub krótsze. W wypadku Amalekitów i innych narodów Chananej-skich, Bóg oświadczył, że nieprawość ich dopełniła się. To znaczy, iż Boska sprawiedliwość zadecydowała, że ich dalsze życie nie byłoby korzyścią dla nich lub dla kogokolwiek. Byli, po prostu, zakałą ziemi.

Bóg używał Izraelitów jako naród figuralny, w którym zamierzał pokazać pewne typy i obrazy przyszłych błogosławieństw. Chananejczyków podał Izraelowi, aby pokazać jeszcze dodatkowy obraz, w jaki sposób pozafiguralni Izraelici mieli osiąść pozafiguralną ziemię Chananej-ską. Wybicie ludności tam zamieszkałej, Bóg uczynił ilustracją na wyniszczenie uczynków ciała i diabła, czego lud Jego musi dokonać w sobie, bojując on dobry bój wiary i przewyciężając ze skłonności oszańcowane w ich własnych ciałach.

Chananejczykom

Nie Stała Się niesprawiedliwość

Chociaż Bóg nie był zobowiązany sprawiedliwością obdarzać kogokolwiek przyszłym żywotem, On jednak uczynił zarządzenie w tym

względnie. W tym właśnie celu Chrystus umarł za grzechy całego świata — włączając Chananejczyków, tak samo jak Izraelitów. Gdyby nie plan okupienia, cały rodzaj ludzki wyginąłby pod wyrókiem śmierci. To też czytamy: "Bóg tak umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny." — Jan 3:16.

Jak wszyscy ludzie znaleźli się w stanie śmierci przez nieposłuszeństwo jednego człowieka, tak też wszyscy zostaną wybawieni z tego stanu śmierci przez jednego "człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na Okup za wszystkich"; "jako przez jednego śmierć przyszła, przez jednego też przyjdzie zmartwychwstanie", "jako w Adamie wszyscy umierają tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą" — kościół jako pierwiastek. — 1 Kor. 15:21, 22; Obj. 20:6.

Słowem, Boską propozycją jest, że Królestwo Chrystusowe, którego członkowie są obecnie wybierani z świata — kościół, oblubienica Chrystusowa — będą w Tysiącleciu, wraz z Odkupicielem, podnosić i błogosławić wszystkie narody świata — z degradacji, z śmierci, z grobu.

Jezus powiedział, że pomiędzy przywróconymi do życia będą też Sodomczycy, a więc także Chananejczycy powstaną od umarłych i procesem restytucji, dostąpią wiecznego żywota, o ile okażą się posłusznymi prawu Bożemu. Ezech. 16:55; Mar. 6:11; Dzie. Ap. 3:19-21.

Uszy Głuchych Będą Otworzone

Żaden nie dostąpi Boskiego błogosławieństwa inaczej jak tylko przez wiarę w Pana Jezusa Odkupiciela. Jednak Boską obietnicą jest, że Jezus jest oną "prawdziwą światłością, która oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat. "Chananejczycy, Sodomczycy i wszyscy, którzy żyli przed Chrystusem muszą jeszcze dostąpić sposobności usłyszenia poselstwa o Boskiej łasce, aby mogli uwierzyć w Jezusa jako Odkupiciela i usłuchać Jego głosu.

To samo będzie stosowało się do pogan obecnie żyjących i do tysięcy milionów żyjących od czasów Jezusa aż dotąd; a także do wszystkich, którzy żyli w krajach chrześcijańskich, lecz których oczy i uszy były zatłumione przez szatana — fałszywymi naukami — tak że nie mogli zrozumieć ani ocenić poselstwa o Boskiej miłości. Zapewnieniem Pisma świętego jest, że oczy ślepych i uszy głuchych będą

otworzone, a znajomością chwały Bożej napełniona zostanie cała ziemia.

Kościół, pod Jezusem jako Głową, jest onym biblijnie obiecany nasieniem Abrahamowym, w którym i przez które w Tysiącleciu — w Królestwie Chrystusowym — spłynie błogosławieństwo na wszystkie narody, ludy, ródzaje i języki. — Gal. 3:29.

Wszyscy będą wybawieni z pod przekleństwa śmierci Adamowej. Wszyscy dostąpią zupełnej sposobności poznania Zbawiciela i przyjęcia Go. Ze sposobnością będzie też odpowiedzialność. Ktokolwiek dobrowolnie i świadomie odrzuci łaskę Bożą i upodoba sobie grzech raczej aniżeli sprawiedliwość, uznany zostanie niepoprawnym grzesznikiem, niegodnym wiecznego żywota lub jakiegokolwiek dalszej łaski od Boga. O takich Pismo święte mówi, że umrą śmiercią wtórą, z której nie będzie wybawienia, bo Chrystus więcej nie umiera. Zatem z tej śmierci nie będzie zmartwychwstania. Św. Paweł mówi, że tacy "pomstę odniosą, wieczne zatracenie" (2 Tes. 1:9); a Św. Piotr oświadcza, że ci, jako bydło bezrozumne, poginą. — 2 Piotra 2:12.

Z życiem obecnym nie kończy się nadzieja dla żadnego, z wyjątkiem tych, którzy doszli do zupełnej znajomości Boga a następnie dobrowolnie i rozmyślnie wrócili do grzechu. Co do innych przekroczeń, Pismo święte mówi, że wszystkie odniosą sprawiedliwą odpłatę: "Cobykolwiek siał człowiek, to też żąć będzie" (Gal. 6:7); lecz straszna nauka o wiecznych mękach, która dużo ludzi oddaliła od Boga i od Biblii, nie jest nauką Pisma świętego, a raczej, jak ją nazywa Św. Paweł, jest jedną z "nauk diabelskich." — 1 Tym. 4:1. W.T. 5313-1913.

DWIE NOWE BROSZURKI

(Dokończenie ze str. 139)

Generalną do Detroit i w takim razie cena byłaby tam zdecydowana i ogłoszona.

Przy tej okazji podajemy też do wiadomości, że praca około nowego nakładu piątego tomu "Wykładów Pisma Świętego", została już rozpoczęta w drukarni braci angielskich "Dawn", w East Rutherford, N.J. Ponieważ jednak jest to dzieło poważne, a w owej drukarni bracia angielscy mają dużo własnej pracy, nie możemy wymagać ani spodziewać się prędkiego wykonania nakładu tomu 5 dla nas. Mamy wszakże nadzieję, że w słusznym czasie dzieło to będzie wykończony i dostarczony szczególnie braterstwu w Polsce, gdzie istnieje znaczne zapotrzebowanie na tom 5 p.t. "Pojednanie Człowieka z Bogiem." Prosimy więc o cierpliwość w tym względzie.

Zarząd Pracy Międzyzborowej

ECHO Z KONWENCYJ Z BUFFALO, N. Y.

Drogo umiłowani w Chrystusie Jezusie, Zbawicielu naszym, Bracia i Siostry:

Łaska i Pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Niniejszym z przyjemnością pragniemy podzielić się z Wami duchową radością i błogosławieństwami jakich doznaliśmy na uczcie duchowej, w dniach 4, i 5 lipca, b.r., w Buffalo, N.Y. W tejże uczcie duchowej brali udział goście z Chicago, Detroit, Cleveland, New York, Syracuse, Hamilton, Ont., Kanada, i jeden z Miami, Floryda. Udzielaniem pokarmów duchowych służyło 13 braci. Chociaż wykłady były krótkie to jednak wszystkie były na czasie i budujące, ku wzmocnieniu do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze.

Pogoda również była piękna bo nie było za gorąco, tak że wszyscy czuli się dobrze duchowo i fizycznie. Również wszyscy byli ugosczeni cielesnym pokarmem przygotowanym przez miejscowe siostry, za co należy się im uznanie i wdzięczność.

Za te błogosławieństwa i radości duchowe, które z łaski Ojca Niebieskiego otrzymaliśmy podczas tej uczty duchowej, niech będzie cześć chwała i podziękowanie naszemu Bogu i Ojcu wieczności. Prędko przeszły nam te dwa dni na rozważaniu Boskich obietnic i na utwierdzaniu się w wierze raz świętym podanej.

Przy zakończeniu przegłosowano, ażeby wszystkim w Panu, gdziekolwiek zamieszkują, przesłać przez łamy Straży serdeczne i chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy szczerzej miłości bratniej. Odczytano też listownie nadesłane życzenia i pozdrowienia, za które składamy serdeczne podziękowanie. Dziękczynną modlitwą i odśpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem" zakończono tę ucztę duchową, która pozostanie nam w pamięci długi czas.

Za uczestników konwencji,

Br. J. Urban, Sekr.

Z KIRKNESS, MAN. CANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu naszym Bracia i Siostry: Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niechaj będą z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Niniejszym dzielimy się z Wami błogosławieństwami i radością, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na uczcie duchowej, urządzonej w Selkirk, Man., w dniach 27 i 28 czerwca, b.r. Zgromadziło się znaczne grono braci i siostr z zgrupowań pobliskich a także i z dalszych, nie tylko z Kanady lecz także ze Stanów Zjednoczonych.

Wykładami usłużyło nam ósmiu braci w języku polskim, ukraińskim i angielskim. Były to wykłady budującej treści i na czasie, służące ku utwierdzeniu uczestników w wierze i poświęceniu, pobudza-

jące też do miłości, pokoju i świętobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Na ile dało się zauważyć i odczuć, nastrój duchowy był bardzo dobry.

Przy tej okazji wyrażamy wdzięczność wszystkim, którzy uczestnicząc na tej uczcie, dopomogli do tej miłej społeczności duchowej. Podziękowanie wyrażamy też braciom mówcom, którzy nam służyli wykładami a siostram za przygotowanie smacznych pokarmów.

Przy zakończeniu tej konwencji uczestnicy wyrazili życzenia aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się, przez łamy Straży, ze wszystkimi gdziekolwiek zamieszkują i otrzymują to pismo. Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdziesz znów" i modlitwą.

Za uczestników Konwencji.

Br. S. Ważny

Z PORCUPINE PLAIN, SASK. KANADA

Drogi w Panu Braterstwo, gdziekolwiek się znajdujecie:

Pozdrawiamy Was pozdrowieniem Pańskim: Pokój Wam!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami duchową radością i błogosławieństwami otrzymanymi na konwencji, która odbyła się w Porcupine Plain, Sask., w dniach 7 i 8 Lipca b.r. Zgromadziło się znaczne grono braci i siostr z różnych okolic, niektórzy z dość daleka, jak z Vancouver, B.C., z Los Angeles, Calif., z Minneapolis, Minn. z Grand Rapids, Mich., a także przysłanych było dwóch pielgrzymów, br. J. Wojciechowski i br. S. F. Tabaczyński.

Wykłady były w językach angielskim, ukraińskim i polskim; wyświetlone też były ruchome obrazy biblijne, przez br. S. Rózkiewicz z Grand Rapids, Mich., i jeden wykład angielski ilustrowany obrazkami migawkowymi, przez br. Wilmott, ze Stanu Texas. Wszystkim braciom przyjezdnym wyrażamy serdeczne podziękowanie; niechaj Bóg dobry wynagrodzi im ich trudy.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrażali życzenie aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi miłującymi Pana, życząc wszystkim obfitych łask Bożych i wytrwania w poświęceniu aż do śmierci.

Za uczestników konwencji,

br. F. B. Kryschuk

GOŚC Z POLSKI

W ostatniej chwili, gdy już skoregowane kompozycje miały być odesłane do drukarni, otrzymaliśmy wiadomość, że br. T. Wiśniewski z Warszawy jest już w drodze do Ameryki i do Chicago przyleci samolotem prawdopodobnie dziś (22 sierp.) wieczorem. Przed Konwencją odwiedzi kilka zgromadzeń w pobliżu Chicago i postany będzie na kilka dni do braterstwa w Kalifornii. Po Konw. Gen. odwiedzi zgromadzenia na wschodzie, ale że planowanych jest kilka konwencji lokalnych, na których chcielibyśmy aby on służył; nie we wszystkich zgromadzeniach będzie mógł być osobiście. Członkowie zgromadzeń pominiętych raczą, o ile to będzie możliwym, skorzystać z usługi br. W. w zborach okolicznych i na konwencjach pobliskich.

PLANOWANE KONWENCJE W CHICAGO, ILL.

Umiłowani Pańscy: Miłosierdzie, pokój i miłość niech się Wam rozmnoży! — Juda 1; 2.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że przy pomocy Bożej, zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza półtoradniową lokalną Konwencję w dniach 26 i 27 września 1964. Początek w sobotę, dnia 26 września o godz. 1:00 ppł.

Serdecznie zapraszamy braci i siostry ze zborów okolicznych, jak i z dalszych, komukolwiek warunki zezwalają przybyć. Jesteście wszyscy mile widziani.

Wiedząc o tym, że wszystkie nasze społeczne zgromadzenia służą jedynie temu głównemu celowi, aby móc budować się w najświętszej wierze (Juda 1:20) i ostać się w niej, przyjmując Królestwo niechwiejące się, mając łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i z uczciwością. — Żydów 12:28.

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Humboldt Park Civic Ass'n.", naprzeciw parku Humboldta, pnr. 2757 W. Le Moyne Str., przy N. California Avenue, na drugim piętrze, wejście z ulicy Le Moyne.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. A. Cieślak, 6434 S. Francisco Ave., Chicago, Ill. 60629. Tel. Walbrook 5-0082.

MILWAUKEE, WIS.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: -

Łaska i pokój Boży niechaj napełnia serca Wasze!

Zawiadamy niniejszem drogie Braterstwo, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową ucztę duchową, w niedzielę 11 października b.r. Serdecznie zapraszamy braci i siostr ze zgromadzeń pobliskich a także z dalszych, którymkolwiek możliwym jest przyjechać. Zapraszamy też braci starszych, którzy mogliby nam usłużyć Słowem Żywota.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w kilku latach minionych: — "Federation Hall", 2325 So. 13 Str., około pół bloku (na południe) od W. Lincoln Ave. Jest to południowa strona miasta i jadący od strony Chicago drogą U.S. 41, po dojechaniu do W. Lincoln Ave., raczą skrócić na prawo i jechać Lincoln Ave. aż do 13 ulicy i znowu na prawo, do sali.

Rozpoczęcie o godz. 9 rano, 11 października. W razie potrzeby bliższych informacji, pisać do M. Hlanda, 3715 So. 75th St., Apt. 3, Milwaukee, Wis.; albo telefonować: Lincoln 3-3498.

WINNIPEG, MAN. KANADA

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży, niechaj napełnia serca Wasze radością na każdy dzień, przez drogiego nam Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

Z przyjemnością powiadamy drogich Braci i Siostry, że Zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, przy pomocy Ojca Niebieskiego, urządza ucztę duchową, w dniach 11 i 12 października b.r. Konwencja rozpocznie się 11 paźd., to jest w niedzielę o godz. 9 rano, i będzie odbywać się w "Canadian Lithuanian Club", pod nr. 240 Manitoba Ave., przy Main St.

Na tę ucztę duchową serdecznie zapraszamy Braci i Siostry, tak z bliskich jak z dalszych Zgromadzeń, którym będzie możliwe przybyć. Wierzmy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa. Bliższych informacji, w razie potrzeby chętnie udzieli sekretarz, br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg 14. Man., Canada.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Październiku:

Br. J. Niemyjski — Mosinee, Wis.	3, 4
Br. Kieszenkiewicz — Muskegon, Mich.	3
albo też innego brata starszego ze zboru w Covert)	
Grand Rapids, Mich.	4
Br. J. Wojciechowski — Gary, Ind.	11
Br. A. Graczyk — South Chicago, Ill.	11
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	11
Br. J. Woźniak — Calumet City, Ill.	11
Br. W. Dziuk — Milwaukee, Wis.	18
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wis.	18
Br. W. Riedel — S. Chicago, Ill.	18
Br. K. Letki — Hamilton Ont., Can.	25

—X—

Obsługa Zgromadzeń przez br. T. Wiśniewskiego

We wrześniu

Detroit, Mich.—(konw.)....	4-7	Perth Amboy, N.J.	18
Buffalo, N.Y.	8,9	Jersey City, N.J.	19
Syracuse, N.Y.	10	New York, N.Y.—(możliwa	19
New Hartford, N.Y.	11	konw.)	20
Holyoke, Mass.	12	Wilkes-Barre, Pa.	22
Hartford, Conn.—(konw.)	13	Philadelphia, Pa.	23
No. Brookfield, Mass.	14	Baltimore, Md.	24
Nashua, N.H.	15	Chicago, Ill.—(konw.)	26,27
New Haven, Conn.	16	Detroit, Mich.	28
Wallingford, Conn.	17	Cleveland, Ohio.	29,30

W październiku

Gr. Rapids, Mich.	1	Covert, Mich. (możliwa	
Muskegon, Mich.	2	konw.)	3,4

Dalsza część marszruty br. T. Wiśniewskiego ułożona będzie na Konwencji Generalnej i ogłoszona w Straży na październik. Nadmieniamy jednak, że będzie też uczestniczył na konwencji w Milwaukee, Wis. w dniu 11 października.

"I usłyszałem głos z nieba, mówiący do mnie: Napisz: Błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają. Z prawdę mówi Duch im, aby odpoczywali od prac swoich, a uczynki ich idą za nimi."—

Obj. 14:13.

NEKROLOGIA

Br. M. Szencher — New York, N.Y.	(W czerwcu)
Sio. St. Kopec — Bayonne, N.J.	(W lipcu)
Br. L. Lukes — Dearborn, Mich.	(W lipcu)
Br. J. Śmiętana — Buffalo, N.Y.	(W sierpniu)